

Zabiorą prawo jazdy, nastawiają fotoradarów...

15 czerwca 2024

„Noga z gazu” – podsumował nowe przepisy Dariusz Klimczak, minister infrastruktury. Za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h poza obszarem zabudowanym możesz stracić prawo jazdy aż na trzy miesiące.

Rzecznik prasowy ministerstwa infrastruktury Anna Szumańska napisała do redakcji Interii, że jest jeszcze za wcześnie, by podać dokładny czas, od kiedy wspomniane przepisy będą obowiązywać. Co do tego, że prace nad nimi trwają, nie ma już żadnych wątpliwości, potwierdził to bowiem Dariusz Klimczak. „Należy rozszerzyć przepis dotyczący odbierania na trzy miesiące prawa jazdy kierowcom, którzy przekroczą dozwoloną prędkość o 50 km/h na drogach poza obszarem zabudowanym. Dlaczego właśnie na tych drogach? 90 proc. ofiar śmiertelnych właśnie na tych drogach ma miejsce” – oznajmił.

Według statystyk w 2024 roku bezpieczeństwo na drogach wyraźnie spadło. Wzrosła liczba zderzeń, kolizji, wypadków, ofiar śmiertelnych i rannych. W pierwszym kwartale odnotowano wzrost liczby wypadków o 5787 zdarzeń (ponad 10 proc. rok do roku). I jakoś nikt nie chce połączyć faktów: im więcej szukan, im większe ograniczenia są wprowadzane, tym jest gorzej. Zamiast tego wymyśla się kolejne, kuriozalne i szkodliwe, rozwiązania.

Tego wymarzonego i nieokreślonego „bezpieczeństwa na drogach” socjaliści oczywiście nie osiągną nigdy, natomiast dzięki kolejnym nowym pomysłom wydoją kierowców jeszcze bardziej, niż to robili dotychczas. Przy okazji pojawi się nowy sprzęt do dojenia. Podpierając się przedstawionymi wcześniej danymi, podjęto bowiem decyzję o zakupie nowych systemów do kontroli nad ruchem drogowym. Zakupiono m.in. 70 fotoradarów i 43

zespoły urządzeń do docinkowego pomiaru prędkości.

Jak dotąd można było stracić prawo jazdy tylko w następujących przypadkach: przy przekroczeniu prędkości o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym oraz przy przewożeniu w pojeździe większej liczby osób niż określona liczba miejsc w dowodzie rejestracyjnym. Teraz ma się to zmienić. „Ważne jest to, żeby popłynął jasny komunikat do kierowców, szczególnie teraz przed wakacjami, kiedy intensywnie będziemy podróżować – noga z gazu” – podsumowuje Klimczak.

Drogi są co prawda coraz gorsze, ale za to fotoradary pojawiły się na ulicach. To znaczy Polacy mają być kontrolowani wszędzie, w każdym miejscu – na drodze przez fotoradar, jechać 30 na godzinę, ponieważ drogi na szybszą jazdę nie pozwalają. To jest filozofia PiS-u. Utrudnić życie ludziom do maksimum, a na końcu ich skontrolować. Wszystkich bez wyjątku. Tylko facet, który nie ma prawa jazdy, może wydawać pieniądze na fotoradary, a nie na drogi.

Kto to powiedział? Donald Tusk. W 2007 roku, gdy jeszcze za czasów PiS zdecydowano o zwiększeniu liczby fotoradarów na polskich drogach. Panie Premierze, nie jest Panu teraz chociaż trochę głupio?

Autorstwo: SOM

Na podstawie: Interia.pl

Źródło: NCzas.info